Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 12. Kraków, niedziela 21 marca 1926. Rok III.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Ceny ogłoszeń: Zwykły (inseratowy) . . . 15 gr. | Nadesłane . . . . 35 gr. | Na 1-ej stronicy . . . . 50 gr. | Układ tabelaryczny 50% drożej
Nekrologi . . . . . . 30 „ | Po kronice . . . . 45 „ | Drobne ogłosz. od słowa . 7 „ | Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Od Administracji.

Wobec rozpoczynającego się wkrótce II. kwartału, upraszamy o rychłe nadesłanie prenumeraty. Wielu również nie uregulowało jeszcze prenumeraty za I. kwartał. Rzemieślnik, kupiec, mieszczanin, który zalega z zapłatą prenumeraty działa temsamem nietylko na szkodę Pisma mieszczańskiego, ale i na szkodę swoją, swego zawodu i sprawy mieszczańskiej.

Minister Skarbu przeciw ciężarom ubezpieczeń społecznych.

P. minister skarbu Zdziechowski w kilku ostatnich wystąpieniach okazał — w przeciwieństwie do swych poprzedników — dużo umiaru i zrozumienia dla potrzeb warstw produkujących, przemysłowych. Już w swoim czasie podaliśmy te ustępy jego oświadczeń, złożonych wobec przedstawicieli sfer gospodarczych Krakowa, w których stwierdził konieczność przyznania rękodzielu kredytów.

Ostatnio znowu w Poznaniu wygłosił p. Zdziechowski dłuższe przemówienie na konferencji gospodarczej, w którem nader trafnie omówił kilka doniosłych spraw.

W zakresie rewizji kosztów produkcji — mówił minister — jest cały szereg momentów, na które muszę zwrócić uwagę. Spodziewać się obniżenia ogólnych sum podatków państwowych zgóry w obecnym stanie naszego budżetu nie można. Można słusznie myśleć o rozszerzeniu podstaw dla wymiaru tych podatków przez zwiększenie ilości płatników, **można i należy mówić o zmniejszeniu** przynajmniej na okres pewnego czasu, na okres stabilizacji, **świadczeń na rzecz samorządu.** Należy to zrobić nie jako hasło skierowane przeciwko samorządom, tylko jako powiedzenie sobie, że **w ciągu paru lat musimy zacieśnić pasa i nie można sobie pozwolić na wszelkie daleko idące wydatki, bardzo często stosowane przez samorządy.** O wzroście tempa wydatków samorządów świadczy fakt, że podczas gdy zamknięcie kas za rok 1924 wykazało wydatki w wysokości, bez Górnego Śląska, około 300 miljonów, co wydaje mi się i tak zbyt duże, **to preliminarze na rok 1926 przewidują w wydatkach 496 milj. zł.** Taksamo, jak w wydatkach państwowych, widzimy kolosalny wzrost wydatków w budżetach samorządowych.

Również trzeba poważnie zastanowić się nad ciężarami wynikającemi z ubezpieczeń społecznych i tu daje się zauważyć ogromny wzrost wydatków. Wkładki z roku 1924 wszystkich ubezpieczeń w Państwie, z wyjątkiem funduszu bezrobocia, wynosiły 157 milionów. Gdyby wzrost wydatków na ubezpieczenia społeczne szedł w tak szybkiem tempie, byłoby to nadzwyczaj niebezpieczne i musiałoby to znaleźć swój wyraz w kosztach produkcji.

Trzeba również dotknąć sprawy kosztów administracji przedsiębiorstw prywatnych, jak również przedsiębiorstw państwowych. Muszę zgóry powiedzieć, że mam wrażenie z danych, jakie posiadam, iż dzielnica Wielkopolska przedstawiałaby mało jaskrawych przykładów, są one raczej poza dzielnicą Wielkopolską. Trzeba jednak stwierdzić, że w całym szeregu przedsiębiorstw koszty administracyjne są nadmierne i muszą być poddane bardzo surowej rewizji.

Bardzo wysokie są koszty opłat procentów. Jest to składnik, na który my tylko pośrednio możemy mieć wpływ. Tylko bowiem zrewidowanie wszystkich innych składników kosztów produkcji doprowadzić nas może do kredytu taniego. Jest tu bardzo wiele do zrobienia. **Jest to jedno z najważniejszych zagadnień, jakie mamy przed sobą.** Po przeprowadzeniu programu stabilizacji złotego własnymi siłami, po uzyskaniu równowagi budżetowej, po rewizji kosztów produkcji można tylko dojść do kredytów zagranicznych.

Nakazem chwili — zakończył swe oświadczenie p. Zdziechowski — jest rozwijanie siły kupna ludności i budowa rynku wewnętrznego. Leży to w żywotnym interesie handlu i przemysłu.

Uwagi powyższe nie potrzebują komentarza. Minister stwierdził, że niebezpieczeństwo przeciążenia produkcji świadczeniami samorządowemi i ubezpieczeniowemi jest tak wielkie, iż wymaga szybkiego przeciwdziałania. W przeciwnym bowiem razie nie doszlibyśmy do stabilizacji naszych warunków gospodarczych, od której to stabilizacji zależy zaistnienie taniego i dogodnego kredytu.

Czy żyjemy w państwie demokratycznem?

Gdzież są hasła „równych praw dla wszystkich"?

Dziwnie objawia się w życiu codziennem ta tak szumnie i przez wiele lat żądana, tablicami w pochodach reklamowana, równość demokratyczna. Ci przewódcy robotników, którzy powodowali głoszenie tej równości, gdy na chwilę dostali władzę w Państwie w ręce, skomponowali ustawy, które tę głoszoną równość obywatelską całkowicie **spaczyły.**

Widzimy i czujemy to dzisiaj, **z jaką krzywdą jednych i na wyłączną korzyść drugich ułożono** i wydano ustawy, które

już nietylko jednostki, lecz Państwo samo upośledziły,

w tych prawach równościowych.

Jak ta demokratyczna równość wygląda, to postaram się niżej przedstawić:

1) Gdy Państwo lub obywatel inkasować chce swoje należytości, musi użyć do tego **drogi sądowej.** Po wielu terminach uzyska ewentualnie prawo ściągnięcia tych pretensyj w drodze sekwestru, albo sprawę przegra. Dziwnie to wygląda i wywołuje uczucie ubolewania, gdy się zważy, że mogły przyjść do skutku ustawy, które jednej jedynej partji w Polsce dają ten przywilej **do ściągnięcia swoich, czasem tylko urojonych, należytości z obywateli**

bez sądu,

o ile zapłata nie nastąpi w pięciu dniach, to przez sekwestr, bez możności protestu.

Takie prawa mają instytucje ubezpieczeń społecznych, które dzierży jedna partja polityczna.

2) Podatki opłacają i nędzne warsztaty pracy i ich właściciele, chociaż nie zarabiają rocznie na czysto 3.000 zł. Natomiast **nie opłacają podatków rolnicy niżej 15 morgów**, albo robotnicy, trudniący się fuszerką i zarabiający ponad 3.000 zł rocznie.

3) W warsztatach pracować wolno **tylko osiem godzin**, fuszerowi wolno pracować poza warsztatem, byleby bez pracodawcy,

ile mu się podoba

4) Pani gospodarstwa domowego może nie mieć jednej chwili wytchnienia, lecz służąca ma prawo wolnych chwil w dzień, w niedziele i święta.

5) Ustawa daje prawo korzystania z wątpliwej wprawdzie pomocy Kas chorych etc. i tym osobom, które mają ponad 20.000 zł rocznej pensji, **nie przyznaje jednak tego prawa pracodawcy, chociażby miał tylko 1.000 zł rocznego dochodu.**

6) Robotnik ma prawo urlopu, chociaż wypoczywa na dobę oficjalnie 16 godzin, nieoficjalnie zaś 19 godzin. Ustawa nie mówi, by i pracodawcy pracującemu na dobę 16—18 godzin wolno było na czyjś koszt w roku kilka dni odpocząć. Tak wygląda ta

demokratyczna, spaczona równość.

Ci, co najmniej pracują, ci co nic, albo najmniej Państwu dają, mają największe prawa. Jest to pojęcie o obowiązku i o prawach bardzo krzywdzące. Ta równość nastąpić może tylko wtenczas, gdy wszyscy obywatele wobec Państwa będą **równie opodatkowani i równie sądzeni.**

Domagamy się zatem **nowelizacji i zmiany wszystkich ustaw, które obywateli Państwa dzielą na takich, którzy bez pracy tylko korzystają i na tych biednych, którzy pracując w pocie czoła, są ograbywani. Niech w Państwie nie będą obywatele nieopodatkowani, ale niech również nie będą zdzierani podatkami, jak to obecnie jest.**

Obywatele! łączmy się w tym proteście, popierajmy Pismo, które nasze głosy zanosi tam, gdzie jednostka nie wejdzie i gdzie one dotrzeć powinny. **efpe.**

Kalendarz zebrań w Izbie Rękodzielniczej krakowskiej

(na „Kotłowem“, ul. Potockiego 18).

Czwartek, 18-go marca. Posiedzenie wydziału kapeluszników, bandażystów, farbiarzy, rękawiczników, białoskórników etc. o godzinie 7-mej wieczór.

Posiedzenie sekcji kapeluszników o g. 6. w.

Poniedziałek, 22-go marca. Doroczne zgromadzenie stolarzy o godzinie 6-tej.

Posiedzenie wydziału tapicerów o 7-mej.

Komisja rewizyjna kapeluszników o 11-tej.

Wtorek, 23-go marca. Doroczne zgromadzenie fryzjerów o godz. 7 wieczór.

Czwartek, 15-go marca. Walne Zgromadzenie kapeluszników, bandażystów, farbiarzy, rękawiczników, białoskórników etc. o godzinie 6-tej wieczór.

Czwartek, 15-go kwietnia. Doroczne Walne Zgromadzenie rymarzy o godz. 6-tej wieczór.

Ceny blachy podniesiono bezpodstawnie.

Ustalenie przez Syndykat Polskich Hut Żelaznych w Polsce cen w funtach ang. na blachę, stanowiącą podstawowy surowiec gałęzi przemysłu metalowego, przy obecnym kursie złotego i niższych cenach blachy zagranicą, podraża wyroby z blachy, a w pierwszym rzędzie wyroby emaljowane i pokrewne nadmiernie i wpływa ujemnie na siłę kupczą, nietylko na rynku krajowym, ale i zagranicznym.

Podniesienie cen na blachę przez Syndykat i fakturowanie w obecnej walucie nie ma realnego uzasadnienia i powinien Syndykat Hut Żelaznych zejść jaknajprędzej z obranej przez się drogi godzenia w rodzimy przemysł przetwórczy.

Cech introligatorów w obronie swego zawodu.

APEL STARSZEGO CECHU DO OGÓŁU MAJSTRÓW INTROLIGATORSKICH.

Dnia 12 marca udała się delegacja Cechu introligatorów z prezesem Izby ręk. radcą Kosobudzkim do p. Wojewody i wręczyła mu pismo protestujące przeciw zakładaniu warsztatów introligatorskich w instytucjach państwowych.

Wysłano również pismo do Prezydjum Sądu w Krakowie.

Nadmienić wypada, że o ile miarodajne czynniki nie wezmą zawodu introligatorskiego w obronę, grozi temu zawodowi ruina, ponieważ poza introligatorniami miejskiemi jakie są w Muzeum Tech. Przemysł. i w Muzeum Narodowem, są jeszcze introligatornie w Zakładzie karnym, w D. O. K. Kraków, w Dyrekcji Kolei, w Szpitalu umysł. chorych w Kobierzynie i w dodatku w każdej szkole niezawodowej uczy się introligatorstwa ze szkodą dla ucznia, jak i zawodu.

Byleby b. wskazanem aby Tow. Miłośników książki, ze swej strony wręczyło akcję obronną tego zawodu, bo inaczej książka ładnie wydana, wydrukowana zostanie zniszczoną przez jakiegoś kryminalistę lub nieuka, czy wykolejeńca.

Jak widać z powyższego, potrzeba ogromnego wysiłku Cechu introligatorów i pomocy ludzi Kultury, troszczących się o książkę, aby można uchronić rękodzieło, o tak pięknej przeszłości od zagłady.

Wzywam przeto wszystkich kolegów do płacenia wkładek i składania datków na fundusz obrony zawodu, na fundusz prasy mieszczańskiej, w przeciwnym bowiem razie, jeżeli nie zdolamy się obronić, czeka nas los niewesoły.

Proszę P. Kolegów o zapisanie do Cechu niewpisanych jeszcze uczni, ponieważ praktyka liczyć się będzie od dnia wpisania ucznia do Cechu.

Piotr Grzywa

starszy cechu introligatorów w Krakowie

Musimy ciężko pracować na chleb,

niech więc urzędy państwowe i komunalne nie kopią pod nami konkurencyjnych dołków

Tego domagają się introligatorzy w swym memorjale do Województwa powołując się na artykuł „Głosu Mieszczańskiego“.

Krakowskie Stowarzyszenie Introligatorów w uciążliwej walce z nieuczciwą, bezprawną konkurencją, wystosowało do Województwa krakowskiego następujący memorjał:

Podpisane Stowarzyszenie Introligatorów w Krakowie zwraca się do Wysokiego Województwa z następującem przedstawieniem:

W obecnym czasie ogólnego wyczerpania gospodarczego warstw pracujących zwrócił naszą uwagę fakt, że różne instytucje bez żadnych ustawowych uprawnień zajmują się **zarobkowo** introligatorstwem, choć to dla nich nie jest ani koniecznem, ani nawet potrzebnem, a wychodzi na szkodę tych, którzy czyniąc zadosyć obowiązującym ustawom po fachowych studjach i wyszkoleniu naukowem zawód introligatorski zgodnie z przepisami obowiązującej ustawy przemysłowej wykonują.

Pozwalamy sobie tutaj zwrócić uwagę Wysokiego Województwa na treść memorjału, jaki wystosowaliśmy do Magistratu m. Krakowa, jako władzy przemysłowej I instancji, a w streszczeniu

W ZAŁĄCZONYM TU NUMERZE 9 „GŁOSU MIESZCZAŃSKIEGO“

z dnia 28 lutego 1926 r. zamieszczonego.

W obecnem naszem przedstawieniu mamy na celu nietylko prosić o poparcie naszych słusznych i uzasadnionych, a wyrażonych w pierwszym memorjale postulatów, ale przedewszystkiem, zwrócić uwagę Wysokiego Województwa na specjalnie dotykające nas w tej mierze

KRZYWDZĄCE ZARZĄDZENIA WŁADZ PAŃSTWOWYCH.

Jednym z takich jest urządzenie warsztatu introligatorskiego przy więzieniach krakowskich. **Wbrew wyraźnym postanowieniom ustawy przemysłowej, przy braku jakiegokolwiek nadzoru ze strony władz przemysłowych, przy całkowitem zwolnieniu od jakichkolwiek świadczeń, czy to podatkowych, czy socjalnych, jest warsztat introligatorski „działu pracy“ więźniów krakowskich**

ŻYWEM ZAPRZECZENIEM PRAWORZĄDNOŚCI

i to tem przykrzejszem, że w obronie tegoż występują właśnie władze państwowe, co gorzej władze sądowe, które winny przedewszystkiem nad przestrzeganiem ustaw czuwać.

Nie ulega żadnej dla nas wątpliwości, że prowadzenie przy więzieniach krakowskich warsztatu introligatorskiego jest bezprawiem, idzie jednak tutaj nie o to, że ono jest, ale idzie o to, **że w grę wchodzą interesa obywateli Państwa, którzy z mocy ustawy przemysłowej winni być w wykonywaniu swego zawodu chronieni, że władze państwowe powinne czuwać nad tem, aby ci, którzy wykonują swój zawód nie byli przekraczeniem przepisów ustawowych przez tolerowaną**

SWAWOLĘ

narażani na szkody materjalne i to całkiem poważne. Warsztat introligatorski „działu pracy“ więźniów

PRZYJMUJE BOWIEM WSZELKIE ROBOTY PRYWATNE,

prowadząc na wielką skalę przeciw zawodowym introligatorom **konkurencję, polegającą na tem, że nie ponoszą żadnych ciężarów socjalnych, nie opłacając żadnych podatków, nie ponosząc też zapewne żadnych kosztów administracyjnych** (i tak musieliby siedzieć w więzieniu), wykonują prace o połowę taniej niż zmuszeni są liczyć przy znanych obecnych ciężarach podatkowych i socjalnych zawodowi introligatorzy. **I oto władze sądowe nietylko tolerują coś podobnego, ale co gorzej tworzą, popierają i tamsamem**

UCZĄ NIEPRZESTRZEGANIA USTAW OBOWIĄZUJĄCYCH.

Ostatnio zaś warsztat ten otrzymał od Województwa robotę 1.500 egz. księgi meldunkowej rezerwistów bez uprzedniego wezwania do składania ofert.

Nie jest dla nas żadną pociechą, jeśli się zatrudnienie więźniów introligatorstwem motywuje tem, że przecież trzeba tych ludzi kształcić, trzeba dać im zajęcie i t. p. Że zajęcie to nie przyniesie im korzyści wykazaliśmy w naszym memorjale do Magistratu m. Krakowa. Tutaj podniesiemy tylko, że nie jest naszem zadaniem zastanawiać się nad tem, czy to dobrze, czy nie i czem więźniowie powinni się zajmować, wchodzi to bowiem w zakres działania władz państwowych. **Jednakże z naciskiem podnieść tu musimy, że**

NIE MOŻEMY NA TO ZEZWOLIĆ

jak i nie możemy na to patrzeć, aby ci, którzy dziś byt mają zapewniony, bo siedzą w więzieniu, z za murów więziennych prowadzili nieuczciwą konkurencję pod patronatem władzy państwowej na wyraźną szkodę wolnych obywateli, przymierających równocześnie wraz z rodzinami głodem.

Jest jednak jeszcze w Krakowie

DRUGA PODOBNA INTROLIGATORNIA A MIANOWICIE PRZY D. O. K.,

która to introligatornia, po odebraniu jej dotacji rządowych ma się sama utrzymywać. W tym celu też przyjmuje wszelkie roboty prywatne i widocznie dobrze się dzieje temu warsztatowi, bo zatrudnia nawet robotników cywilnych.

Pozwalamy sobie zapytać, po co powstał ten warsztat introligatorski? **Czy dopuszczalnem jest, aby znowu władza państwowa posuwała się tak**

Co zrobiłeś, by zasilić „Mieszczański Fundusz Prasowy“?

daleko w swej swawoli i deptaniu przepisów obowiązujących ustaw, że lekceważy sobie już obywateli Państwa, pracujących w najcięższych warunkach dla swej i rodzin swych egzystencji.

Stanowisko nasze ani na włos nie wykracza poza to, czego prawo mamy się domagać na mocy ustaw obowiązujących. Nikogo przez to nie pozbawiamy chleba, na który dziś ciężko i długo pracować musimy, to też z całą świadomością słusznej sprawy zwracamy się do Wysokiego Województwa

aby raczyło wglądnąć w ten stan rzeczy, który podaliśmy i z mocy swej władzy zarządzić natychmiastowe zamknięcie wspomnianych warsztatów introligatorskich.

Cech krawców wybrał sobie nowy zarząd.

Cechmistrzem ponownie p. Wojciech Stankiewicz.

W niedzielę 14 b. m. odbyło się na „Kotłowem“ doroczne Walne Zgromadzenie członków Cechu krawieckiego pod przewodnictwem cechmistrza p. Wojciecha Stankiewicza. Władzę przemysłową reprezentował st. radca Magistratu i szef Wydziału przem. p. **Edward Kubalski.** Po zagajeniu, w którem przew. wskazując na ciężkie położenie rękodzielnika, a w szczególności w zawodzie krawieckim, gdzie krajowa i zagraniczna tandeta zniszczyła, a niesłychanie wysokie podatki prawie do ruiny doprowadziły zamożne nawet firmy, a cóż dopiero mówić o niezamożnych, których w tym fachu jest 80%. Przestrzegając przed pesymizmem, nawoływał do **wydobycia ze siebie jak największej sumy energji i pracowitości,** aby chyba tę już ostatnią próbę przetrzymać. Następnie przyjęto sprawozdanie **kasowe.** Ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorjum i uchwalono na roku bieżący preliminarz dochodów i wydatków, poczem przystąpiono do wyborów.

Cechmistrzem na następną kadencję trzechletnią **wybrano jednogłośnie ponownie p. Wojc. Stankiewicza.** Po ogłoszeniu wyboru przez p. Mecnarowskiego zgromadzeni długotrwałymi oklaskami dali wyraz zadowoleniu z powodu ponownego wyboru ogólnie cenionego i lubianego cechmistrza. P. nadradca Kubalski, składając nowowybranemu cechmistrzowi życzenia, zaznaczył, że sprawując przez 25 lat urząd komisarza stowarzyszeń przem., po raz pierwszy jest świadkiem takiej jednomyślności i owacji przy wyborze starszego Cechu, stwierdzając przytem dotychczasową pracowitość i sumienne spełnienia piastowanych urzędów.

Zastępcą starszego wybrano ponownie p. **Stanisława Nowaka,** poczem wybrano **16 członków wydziału, 10 członków komisji egzaminacyjnej, 10 delegatów do Izby rękodzielniczej i 3 członków komisji kontrolującej,** poczem zgromadzenie zamknięto o godz. 8½. **Obserwator.**

W Polsce cukier najdroższy.

Ceny detaliczne cukru w najważniejszych stolicach europejskich.

Za 1 kg. w złotych polskich w Berlinie zł. 1.04; w Londynie zł. 1.01; w Paryżu zł. 1.17; w Pradze zł. 1.12; w Wiedniu zł. 0.98.

W Polsce zaś cena wynosi zł. 1.25.

Zmniejszają podatki...

Ale nie w Europie tylko w Stanach Zjednoczonych. Kongres amerykański uchwalił większością głosów zmniejszyć ciężary podatkowe na rok 1926/27 o sumę 378 miljonów dolarów. Ażeby ocenić wielkość tej sumy wystarczy stwierdzić, iż przewyższa ona jeszcze o 2 i pół miljarda franków deficyt obecny budżetu Francji.

Żebrak paryski ma zatarg z urzędem skarbowym.

Znany w okolicach bulwaru Barbes w Paryżu żebrak Philippe ma zatarg z urzędem podatkowym. Philippe, jak przystało na człowieka żyjącego skromnie i oszczędnie w tych ciężkich czasach, posiada bowiem rachunek czekowy w banku i safes na własne imię. Złożył urzędowi zeznania iż jego dochód roczny wynosi 11.000 franków.

Urząd nie zgadza się na to, ocenia bowiem jego dochód na 16.000 franków.

Są więc jeszcze rentowniejsze zawody...

Starania Chrześc. Demokracji o podniesienie mieszczaństwa.

Co w tym kierunku dotychczas zdziałano.

Praca nad budowaniem podwalin pod przyszły rozwój i umocnienie rzemiosła, a tem samem stanu średniego, jest przez Chrześć. Demokrację ustawicznie kontynuowaną zgodnie z postanowieniami programu stronnictwa. Nie reklamowana — jak to czynią inne stronnictwa — ale cicha, pozytywna praca Ch. D. dla mieszczaństwa czyni stałe postępy. Zdaje z niej sprawozdanie komunikat Biura prasowego Ch. D. w Warszawie. — Oto jego treść:

Działalność Chrześć. Demokracji dla podniesienia stanu mieszczańskiego rozwija się w kilku kierunkach. Przedewszystkiem doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego mogłaby mieć

NACZELNA IZBA GOSPODARCZA,

którą jednak w myśl konstytucji powołać można dopiero po stworzeniu samorządu gospodarczego. Dotychczas Rada ta nie istnieje, bo niema samorządu całkowicie w b. Kongresówce, częściowo tylko w Małopolsce (Izby handlowo-przemysłowe), a posiada go w całości jedynie b. zabór pruski, tak Izby handlowe, jak i rękodzielnicze. Otóż Chrześć. Demokracja

CZYNI WSZYSTKO, ABY SAMORZĄD TEN ZORGANIZOWAĆ,

jak tego, prócz posła Mianowskiego, domagał się również na plenum Sejmu poseł Kwiatkowski (Ch. D.); naodwrót zaś Związek Ludowo-Narodowy do zorganizowania tego samorządu dopuścić nie chce. Jako dowód może służyć fakt, że Ministerstwo przemysłu już przed dwoma laty wniosło do Sejmu ustawę o Izbach handlowo-przemysłowych, jednak referent tej ustawy, poseł ze Związku Lud.-Nar. p. Chełmoński, schował ją do biurka(!) i projekt do dnia dzisiejszego nie przyszedł pod obrady. Stało się to niezawodnie na żądanie wszechwładnego Lewiatana, który obawiając się, zupełnie zresztą słusznie, że dotychczasowy swój wpływ korzystny dla siebie, a szkodliwy dla rzemiosł i gospodarstwa krajowego, straci na rzecz samorządu gospodarczego, spowodował, że ustawa nie weszła na porządek dzienny. Chrześcijańska Demokracja jednak dążyć będzie i nadal, aby przywacie tej kres położyć jak najrychlej.

Tosamo dotyczy i Izb Rękodzielniczych, objętych

PROJEKTEM USTAWY PRZEMYSŁOWEJ, WNIESIONYM JUŻ PRZEZ RZĄD

i będący przedmiotem dyskusji na komisji przemysłowo-handlowej. Otóż znów i w tym wypadku N. D. widząc, że ustawy tej usunąć nie zdoła, usiłuje przynajmniej utrudnić obrady, wnosząc swój projekt, nierównie gorszy i dla rzemiosła szkodliwy.

Projekt rządowy uwzględnia różne ustawodawstwo w dzielnicach, unifikuje je i umożliwia rzemieślnikom w całej Polsce zorganizowanie samorządu gospodarczego w cechach i Izbach rękodzielniczych. Izbom oddaje ustawa nadzór nad wykształceniem zawodowem młodzieży terminatorskiej, nad wyzwolinami i nad przyznawaniem tytułu majstra. Cechom zaś pozostawia ustawa pielęgnowanie ducha łączności, podnoszenie godności zawodowej, pieczę nad sprawami młodzieży, tworzenie kas i funduszów zapomogowych, organizowanie dostaw rzemieślniczych i t. d. Takiem jest także stanowisko Ch. D. w tej sprawie. Jeżeli zaś idzie o

WYKSZTAŁCENIE RZEMIEŚLNIKA,

to znów nie kto inny, jeno Związek Lud.-Nar. na komisji skarbowej przy ustawie stemplowej obalił proponowany przez klub Ch. D. dodatek do opłat samorządowych, przeznaczony na szkoły dokształcające dla terminatorów, wskutek czego projekt ustawy o szkolnictwie dokształcającem, przeprowadzony przez posła Mianowskiego (Ch. D.) w trzeciem czytaniu przez komisje oświatową, zawisł obecnie w powietrzu, bo Związek Ludowo-Narodowy odebrał mu podstawy finansowe.

Nadto klub Ch. D. przeprowadziwszy przy podatku obrotowym w Sejmie poprawkę, że zasiłki z 15-procentowego podatku od patentu i kart rejestracyjnych otrzymają nietylko Izby handlowo-przemysłowe,

ALE TAKŻE STOWARZ. RZEMIEŚLNICZE,

uzyskał odpowiednie fundusze i przeprowadził zorganizowanie czterech Izb Rękodzielniczych w Małopolsce: Kraków, Lwów, Stanisławów, Tarnopol. Wreszcie klub Ch. D. przeprowadził przy ustawie o podatku przemysłowym poprawkę, mocą której 25% podatek od patentów i kart rejestracyjnych, przeznaczony na prywatne szkoły zawodowe, kursy majsterskie i bursy rękodzielnicze, a zabierany do roku 1925 tylko przez Warszawę, ma być użyty w obrebie Izb Skarbowych.

Fundusze te przeznaczone są na utworzenie kilku

INSTYTUTÓW RZEMIEŚLNICZO - PRZEMYSŁ.

dla dokształcania czeladnika i majstra i zaznajamiania go z najnowszemi zdobyczami techniki, rzemiosła i prowadzenia przedsiebiorstw. Kilka takich instytutów już powstało, z biegiem czasu założone będą w całej Polsce.

Miesiąc Prasy Mieszczańskiej.

III-cia Lista składek.

Jeszcze tylko jeden ostatni tydzień egzaminu naszej solidarności!

Na fundusz prasowy złożyli w dalszym ciągu w Admistr. „Głosu Mieszczańskiego“:

Śliwicki, Kraków, 5 zł;
Stow. przem. „Wielki Cech“, Krosno, 20 zł;
Cech Introligatorów, Kraków, 20 zł;
St. Noszczyński, Jeleń, 2 zł;
Karol Bobek, Jasło, 2.10 zł;
Ferdynand Wietrzny, Andrychów, 5 zł;
Antoni Józefowicz, Jasło, 5 zł;
Jan Bem, Krynica-Zdrój, 5 zł;

Walne Zgromadzenie Cechu Stolarzy i Bednarzy w Krakowie.

W tymsamym dniu odbędzie się tradycyjne, doroczne nabożeństwo cechowe w kośc. OO. Dominikanów.

Cech Stolarzy i Bednarzy w Krakowie odbędzie w najbliższy poniedziałek, 22 marca b. r., o godz. 6-ej wieczór w lokalu Izby Rękodzielniczej na „Kotłowem, **doroczne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia.**

Na porządku dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawa opłat;
3) Sprawozdanie kasowe za rok 1925;
4) Preliminarz budżetu na rok 1926;
5) Wybór 10 delegatów na Walne Zgromadzenie Izby Rękodzielniczej, 2 chorążych i 6 członków do noszenia światła;
6) Wybór komisji kontrolującej na rok 1926.
7) Wnioski i interpelacje.

Ze względu na ważne sprawy, objęte porządkiem dziennym, uprasza się o niezawodne i punktualne przybycie, gdyż w razie braku kompletu o oznaczonej godzinie Zgromadzenie odbędzie się po godzinie czekania, t. j. o 7-mej bez względu na ilość obecnych, a powzięte uchwały będą obowiązywały wszystkich członków.

Równocześnie zaprasza się wszystkich Członków do wzięcia udziału w **dorocznem Nabożeństwie,** które się odbędzie w poniedziałek, t. zn. dnia 22 marca b. r. o godz. 9-tej rano w kościele OO. Dominikanów.

Starszy Cechu: **Wiktor Igliński,** m. p.

Listy do Redakcji.

Artykuły „Głosu Mieszczańskiego“ w sprawie zakładu ubezpieczeń

ODBIŁY SIĘ ŻYWEM ECHEM W SFERACH RĘKODZIELNICZO - PRZEMYSŁOWYCH.

Stary Sącz, 16 marca 1926

Otrzymujemy list następujący:

„Za umieszczenie w ostatnich numerach „Głosu Mieszczańskiego“ trafnych, z prawdą zgodnych artykułów w sprawie oburzającej gospodarki w Zakładzie ubezpieczeń robotników od wypadków we Lwowie Należałoby te numery Pisma przesłać p. ministrowi skarbu, ministrowi opieki społecznej, spraw wewnętrznych, komitetowi dla spraw oszczędnościowych, p. wojewodom w Krakowie, Lwowie, Tarnopolu i Stanisławowie, **dyrektorom Zakładu Ubezpieczeń we Lwowie**, oraz posłom sejmowym.

Warto również wspomnieć w tych artykułach o owej armji strojnych dam i panien lwowskich, znajdujących synekury w Zakładzie — strojących się za grosz z trudem przez przemysłowców i rękodzielników zdobywany. **Czytelnik w Starym Sączu.**

(Red. — Musimy zaznaczyć, że każdy numer „Głosu Mieszczańskiego“ przesyłany jest władzom II. instancji i władzom centralnym w Warszawie).

Zjazd Powiatowy Delegatów Ch. D. pow. chrzanowskiego w obronie stanu średniego.

W niedzielę, dnia 7 marca b. r. odbył się w sali „Sokoła“ w Trzebini Zjazd powiatowy delegatów Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji z powiatu chrzanowskiego, w którym wzięło udział 102 delegatów z 21 środowisk powiatu. W Zjeździe wzięli również udział przedstawiciele miast i miasteczek na terenie powiatu położonych. Przewodniczył na Zjeździe p. Peszka, prezes „Sokoła“ w Trzebini. Referowali **sen. Adelman** o sytuacji gospodarczej w kraju, **poseł Puchaika** o sytuacji politycznej, o organizacji Stronnictwa w powiecie **Ks. L. Kasprzyk.** Zasadniczy referat w sprawie rękodzieła, drobnego przemysłu i handlu wygłosił na Zjeździe współpracownik naszego pisma Dr. **Bolesław Rozmarynowicz**, który też zgłosił osobną rezolucję w sprawie mieszczańskiej tej treści:

Wobec braku zrozumienia władz rządowych dla postulatów drobnego przemysłu, handlu i rękodzieła, w szczególności wobec całkowitego niemal zaniedbania tych warstw społeczeństwa ze strony rządu w kierunku pomocy dla odbudowy warsztatów pracy, Zjazd stwierdza, że interesy chrześcijańskiego mieszczaństwa mają dla Państwa zasadnicze znaczenie i nie mogą być w akcji sanacyjnej pominięte.

Po przeprowadzonej dyskusji nad referatami Zjazd dokonał wyboru Komitetu powiatowego, złożonego z 45 członków. W skład Komitetu weszli również przedstawiciele stanu średniego. Zjazd uchwalił również szereg rezolucji między innemi następującą: Zjazd delegatów Kół i Komitetów miejscowych pow. chrzanowskiego wyraża uznanie dla dotychczasowej działalności Klubu poselskiego i senatorskiego Chrz. Demokracji dla warstwy robotniczej, urzędniczej i mieszczańskiej.

Nieszanowanie ustaw przez żydowskiego szynkarza.

Wieliczka w marcu 1926

Niejaki żyd Fellman, zamieszkały obecnie w Krakowie, odnowił koncesję na wyszynk trunków z roku 1915 i otworzył ją w budynku znajdującym się o 50 m. od Kościoła katolickiego wbrew ustawie, która mówi, że 100 m. od Kościoła dopiero może być szynk. Chrześcijańscy obywatele protestują publicznie i apelują do Władz skarbowych i politycznych o natychmiastowe zamknięcie tegoż wyszynku stosownie do ustawy.

W przeciwnym bowiem razie będą musieli wyciągnąć z tego konsekwencje. **Obywatel.**

Pomorscy mieszczanie mają już dość endeckiej polityki!

Grudziądz, 10 marca 1926.

Pomorze stało się sławnem z powodu organizacji rozumnej mieszczaństwa. Zaraz w roku 1920, gdy Pomorze zrzuciło kajdany pruskie, pomyśleli sobie mieszczanie, że nie będą się wysługiwali endekom poznańskim, którzy mając pieniądze od obszarników i fabrykantów, przekupstwem przeprowadzili wybory.

Kupcy i rzemieślnicy nie mając pieniędzy, nie mogli odrazu widocznych osiągnąć rezultatów, ale robili, co mogli. **Organizowali się, wydzierali warsztaty pracy niemcom.** Na czele ruchu samoobrony stał w Grudziądzu kupiec W. Sporny, prezesem wojewódzkim P. Jakubowski, budowniczy, sekretarzem był Ks. prof. **J. A. Łukaszkiewicz.** Założył on pismo miesięczne p. t. **„Mieszczanin“**, które wychodziło przez trzy lata, i zorganizował przeszło 20 kół po miastach pomorskich.

W r. 1925 stosunki w Polsce zmieniły się gruntownie. Wskutek karygodnej gospodarki endeckich ministrów Skarbu, Kucharskiego i W. Grabskiego załamał się złoty, a kupcy i rzemieślnicy wskutek nadmiernych podatków zostali zrujnowani. Trzeba było się ratować przez założenie **pisma codziennego**, aby piętnowało wszystkie krzywdy stanu średniego i wykazywało błędy Rządu i Sejmu.

Mieszczaństwo pomorskie przystąpiło do samoobrony.

Gniewali się o to endecy w pismach swych: Kurjer Poznański w Wielkopolsce i Słowo Pomorskie w Toruniu. Z początku redaktorzy tych pism rozgłaszali, że w Polsce mieszczan polskich wcale niema. Są tylko żydzi i niemcy, którym wolno mieć posłów w Sejmie, ale mieszczanom nie wolno.

Twierdzenia takie ośmieszały tylko endeków. Na zgromadzeniach w Poznaniu 21 lutego i 7 marca br. posłowie endeccy Ilski i Marweg oświadczyli, że stan średni jest **kupą piasku**, a przez złączenie z wapnem endeckiem może mieć rację bytu. Niechaj więc miasta nadal wybierają posłów, narzuconych przez Endecję. Będą oni opiekunami stanu średniego. Wprawdzie w tym Sejmie uchwalali niesprawiedliwe ciężary na rzemiosło i handel, jeżeli jednak znowu zostaną wybrani, pomyślą o ulgach. Cieszcie się głupcy obiecankami!

Dosyć jednak mamy oszustnych opiekunków endeckich. Żyjemy i chcemy sami myśleć o swem ratunku. **Organizacja** będzie tym cementem, który z piasku utworzy głazy i bloki pod fundament sprawiedliwy Państwa Polskiego.

Stan średni nie chce wojny z innemi stronnictwami i partjami. Żąda dla siebie równych praw. Chętnie zrobi kompromis z innemi stronnictwami, jeżeli mu zabezpieczą **równorzędność** i odpowiednią liczbę **mandatów**, tak do rady miejskiej, jak do Sejmu i Senatu.

Dosyć mamy wrogów zewnętrznych, więc nie powinniśmy się zwalczać wzajemnie, lecz porozumiewać sprawiedliwie i robić uczciwe kompromisy.

Precz z krótkowidztwem! **Swój.**

Zgromadzenie rękodzielniczo-mieszczańskie w Słomnikach.

Zarząd Chrz. Stowarzyszenia Rzemieślników w Słomnikach (wojew. kieleckie) zwrócił się do Sekretarjatu Rękodzielniczo-Mieszczańskiego przy Ch. D. w Krakowie z prośbą o rozciągnięcie akcji Sekretarjatu także i na tamtejszy okręg, o wysłanie referantów i poinformowanie miejscowej ludności o obecnym stanie i zadaniach organizacji Ch. D.

W związku z tem wyjechali do Słomnik w ub. niedzielę jako referenci p. Albin **Jaworski**, kierownik Sekretarjatu i **red. Warchałowski.** Zgromadzenie w sali miejscowej szkoły rozpoczęło się o godz. 6-ej wieczór. Ludność miejscowa przybyła na wiec masowo. Olbrzymie grono słuchaczy, to właściciele samodzielnych warsztatów rękodzielniczych, rzemieślnicy bowiem stanowią większość mieszczaństwa Słomnik. Red. **Warchałowski** w obszernem przemówieniu przedstawił programowe wytyczne Chrz. Demokracji w kierunku podniesienia mieszczaństwa tak pod względem ekonomicznym, jak i kulturalno-społecznym, omówił również akcję podjętą przez Ch. D. dla pomyślnego załatwienia doraźnej pomocy dla rękodzieła w formie organizacji dostaw i robót państwowych i wojskowych, kredytów, ulg podatkowych dla warstw ekonomicznie słabszych, skreślił wreszcie pokrótce obecną sytuację polityczną kraju. P. **Jaworski** w porywających słowach zachęcił zebranych do organizowania się w myśl zasad, przedstawionych przez poprzedniego referenta, a to dla osiągnięcia celów, do których realizacji dąży niemal całe już dziś chrześcijańsko-demokratyczne mieszczaństwo Małopolski.

Słowa rzucone przez referentów odbiły się żywem echem wśród słuchaczy, o czem świadczyła nie tylko ożywiona i interesująca dyskusja, ale także masowe zgłoszenia do organizacji, po zakończeniu wiecu.

Szczególnie piękne przemówienie wygłosił do zebranych przewodniczący zgromadzenia, miejscowy proboszcz ks. dziekan St. Bomba. Wskazał on na to, że Słomniki ze swem silnie rozwiniętem życiem gospodarczem, są niejako przedmieściem wielkiego miasta i naturalny ich rozwój wymaga nawiązania silnych węzłów ze sferami pracującymi i produkującymi Krakowa, w obręb tego bowiem województwa ta część b. Kongresówki w niedalekiej przyszłości włączoną zostanie. Im wcześniej te węzły się zadzierzgną, im wcześniej się poznamy i zżyjemy, tem dla obu stron lepiej. Mowca zwrócił się do referentów z podziękowaniem za przyjazd i prośbą, by i na przyszłość jak najściślejszy kontakt ze Słomnikami utrzymali.

Zaznaczyć należy, że obrady zagaił p. Brykalski.

Grosz oddany dla wspólnego celu wróci Ci się stokrotnie!

prezes Stowarzyszenia, sekretarzował p. Gunia Fr., kierownik szkoły, zaś asesorów wybrano pp. Walentego Tochowicza i Piotra Zielińskiego. W dyskusji zabierali głos pp.: Jan Plutecki, St. Sobolewski i Feliks Kowal. Ponadto w obradach uczestniczył komisarz cechowy p. S. Kupczyk.

P. Plutecki w przemówieniu swem uskarżał się na to, że władze skarbowe wydają świadectwa przemysłowe w wielu wypadkach rozmaitym fuszerom, bez żadnych kwalifikacyj, że w okolicy nie rzadkie są fakty, iż biciem bydła trudnią się niepowołani, ani nieuprawnieni dyletanci, co oczywiście uniemożliwia kontrolę nad jakością mięsa. Na porządku dziennym jest również wypiekanie pieczywa przez fuszerów, prowadzących ten proceder w warunkach niesłychanie niehygienicznych, ze szkodą dla szerokich rzesz ludności.

Po zebraniu odbyła się konferencja członków zarządu Stowarzyszenia z referentami przy udziale ks. proboszcza Bomby. Konferencja ta, na której omawiano szereg spraw społecznych, politycznych i organizacyjnych przeciągnęła się do późnej nocy.

———ooo———

ZE SZCZAKOWEJ.

Powstanie szkoły wieczorowej. — Kto był wrogiem szkolnictwa w Szczakowej. — Bezprzykładna arogancja żydowska.

Szczakowa, w marcu 1926.

Nareszcie po długich namyślaniach się i pertraktacjach, na wyraźnie polecenie inspektora szkolnego p. Krzanowskiego, **powstała przed miesiącem przy tutejszej 7-mio klasowej szkole powszechnej t. zw. dokształcająca szkoła wieczorowa dla terminatorów.** Jak bardzo była potrzebną, świadczy fakt, że **wpisało się do niej odrazu około 80 uczniów,** nie licząc tych, którzy uczęszczają na wyższe kursa do Trzebini i Jaworzna. Sprawa założenie tej szkoły szła **opornie,** dzięki stanowisku starej rady gminnej, a zwłaszcza **11 zasiadających w niej żydów(!), którzy nie chcieli wstawić do budżetu odpowiedniej kwoty.** Wogóle żydzi tutejsi są wrogami oświaty polskiej i chcieliby, żeby „goje" zostali ciemni i dali się wodzić za nosy jak barany za kieliszek wódki, to też żydzi, korzystając ze swojej przewagi w gminie **zawsze obcinali i obcinają tutaj budżet na wydatki szkolne.**

To też nie dziwota, że kiedy mimo ich woli powstała szkoła wieczorowa, **żydzi na posiedzeniu rady gminnej w poniedziałek dnia 15 marca b. r. oświadczyli, że za budżetem na ten cel nie będą głosować, bo w tej szkole uczy X. Marjan Selwa katecheta, o kwestji żydowskiej...** A zatem żydowstwo w Polsce śmie już dyktować, czego ma nauczać na wykładach religji katolickiej ksiądz katolicki, a czego nie. — Arogancja i bezczelność **przechodzi wszelkie granice.** Zapamiętajcie sobie obywatele chrześcijańscy w Szczakowej, co żydzi w radzie gminnej powiedzieli o budżecie na szkołę wieczorową. Ciekawe coby tak żydzi powiedzieli na to, gdyby się im ktoś mieszał do programu nauki talmudycznej w chederze, albo do programu wykładów na uniwersytecie w Jerozolimie.

Ludność chrześcijańska w Szczakowej uprasza posłów Chrześcijańskiej Demokracji **o interwencję w tej sprawie w Kuratorjum szkolnem krakowskiem,** a zarazem **o zrobienie energicznych kroków w Województwie w Krakowie,** żeby wydało natychmiastowe polecenie **rozwiązania nieudolnej rady gminnej w Szczakowej, w której grożą żydzi (11), że zdekompletują każdorazowe posiedzenie rady i nie dopuszczą do uchwalenia budżetu szkolnego.** Musimy pomyśleć o założeniu Towarzystwa „Rozwój" w Szczakowej, aby tej arogancji położyć kres.

Sąd okręgowy, który trudni się szewstwem, krawiectwem, stolarstwem i t. d.

Jasło, dnia 14 marca 1926.

Otrzymujemy list następujący:

U nas w Jaśle **w sądzie okręgowym są zaprowadzone różne warsztaty rękodzielnicze** — jako to — **szewski, krawiecki, stolarski, bednarski, koszykarski i wykonuje się w nich wszelkie roboty, w zakres tych zawodów wchodzące dla osób prywatnych.** Zapytuję się, czy to jest możliwem w Państwie praworządnym? czy Rząd jest kompetentnym robić nam rękodzielnikom konkurencję? nam, którzy płacimy największy haracz na rzecz Skarbu Państwa? dziś, gdzie panuje ogólna stagnacja we wszystkich zawodach — dziś, gdy większość rękodzielników niema kawałka chleba dla siebie i swej rodziny? a podatki ściąga się przez sprzedaż na licytacji niezbędnych rzeczy domowych!

Przecież u nas obowiązuje ustawa przemysłowa austrjacka § 1 lit. b. i rozp. min. handlu z dnia 30-go czerwca 1884, Nr. 110. Dz. u. p. szewstwo pod poz. 38, krawiectwo pod poz. 15, stolarstwo pod poz. 36, bednarstwo pod poz. 1, koszykarstwo pod poz. 12, przemysł rękodzielniczy zastosowany być musi pod §§ 11. 12. 13, a także § 14 ustawy z dnia 15 marca 1883 roku. Dz. n. p. Nr. 39. §§ 14 a. 14 b. 14 c. 14 f. —

Zgłoszenia przemysłu rękodzielniczego podlegają przepisowi poz. taryfy 436: 1) ustawy z dn. 13. grudnia 1882, Nr. 89. Dz. u. p. Z przepisów tych wynika, kto może rozpocząć i prowadzić przemysł rękodzielniczy.

Na jakiej podstawie są uruchomione warsztaty w więzieniach jasielskich, dla osób prywatnych, w celu zarobkowania? Zmieniałoby to postać rzeczy, żeby w tych warsztatach były wykonywane roboty — a to mundury, buty dla więźni i inne roboty, które w zarządzie więzień są potrzebne, byłoby to usprawiedliwione dla oszczędności budżetowych.

Ustawa jest na papierze (w rzeczywistości nie) że więzień zasądzony na ciężkie więzienie, nie może się zetknąć ramię w ramię z prywatnym człowiekiem, a jak to może ten krawiec czy szewc więźień brać miarę na ubranie, czy buty? Przecież w więzieniach jasielskich niema ani dozorcy, ani zarządców warsztatowych, tylko więźniowie sami wszystko załatwiają.

Obecnie krążą pogłoski w Jaśle (nie mogę w to wierzyć), że dla udogodnienia gości, będą podobno chodzić więźniowie po domach, brać miarę i do próby; jakieby skutki były, łatwo odgadnąć. Przytoczę tu mały kwiatuszek z więzienia jasielskiego.

W roku 1924 odsiadywał karę 4 miesięcznego ciężkiego więzienia czeladnik ślusarski, nazwiskiem Guc, który miał być dobrym robotnikiem, więc zarząd więzienny używał go do różnych robót ślusarskich, niektóre roboty wykonywał we więzieniu, a których tam zrobić nie mógł, chodził z dozorcą do pracowni ślusarskiej p. Siwczyńskiego; w warsztacie tym pracowało kilku uczni; pewnego dnia więzień wziął praktykantowi czapkę, dozorca nie zauważył i więzień wyszedł, a był już pijany, jak stwierdzili świadkowie. W tym to dniu wyszła z Jasła panna Józefa Kowalska, seminarzystka, na drugi dzień miała zdawać egzamin, brakło jej pieniędzy na opłacenie taksy, więc musiała się udać do pobliskiego miasteczka Kołaczyc, do rodziców po pieniądze; droga prowadziła przez las — w tym to lesie spotkał ją zbiegły więzień, zniewolił ją, a następnie pokrajał ją brzytwą.

I jaki epilog tego strasznego dramatu? Policja tajna go przyłapała, poszedł pod sąd przysięgłych, w marcu roku 1925 został skazany na dożywotnie więzienie — no i to wszystko.

Państwo nie zbogaciło się pracą tego więźnia, a rodzice tej panny ponieśli niepowetowaną stratę. Zarobki wszystkich więźniów razem wzięte nie ukoiłyby rozpaczy ojca i nie wynagrodziłyby straty, poniesionej przez stratę dziecka. Biedny szewc, od ust sobie odejmywał, aby wykształcić córkę, a gdy już stanęła u celu, padła ofiarą więźnia „robotnika państwowego". Ale to jest rękodzielnik, a Państwo z tą klasą się nie liczy, stan mieszczański jest na to, aby opłacał różne daniny ponad swe siły, ale ze strony Rządu opieki niema.

Wieśniakiem, robotnikiem, opiekuje się Państwo za dużo! o rękodzielnika, o kupca nikt się nie troszczy — nawet więźniowie są otoczeni pieczołowitością. Ale niech nasz Rząd raczy wysłuchać, że w każdem Państwie, gdzie mieszczanie, kupcy, przemysłowcy, rękodzielnicy mają się dobrze, gdzie Rząd otacza wszystkich obywateli swą opieką, **tam kasy państwowe są pełne,** jedna klasa społeczeństwa nie udźwignie całego ciężaru — równość dla wszystkich, nie tylko w przywilejach, ale i w podatkach.

Od czego właściwie jest władza przemysłowa w Jaśle?

Jasło, w marcu.

Korespondent nasz jasielski pisze: Przepraszam Szanowną Redakcję, że może za dużo zabieram drogiego czasu na odczytywanie mego pisma, ale jeżeli jest to tygodnik mieszczański, więc my musimy się dzielić różnemi sprawami nas dotyczącemi — bo gdzie się udać mamy?

Ja, poczuwam się do obowiązku zabrać głos w tych sprawach, jako prezes Powiatowego Związku Przem., jak również ze strony Stowarzyszenia krawców, **jako przełożony tego Stowarzyszenia,** a zatem muszę opisać pewne fakty:

U nas w Jaśle istnieje **Władza przemysłowa I. instancji;** przypuszczam, że **szkoda pieniędzy na koszta utrzymania tego biura.**

W Jaśle i okolicy, w każdym zawodzie jest więcej fuszerów, nie posiadających kart przem., aniżeli mistrzów opłacających wszelkie podatki rządowe, komunalne, Kasy chorych, ubezpieczenia od wypadków i t. d. i **niema na to ratunku.** Jeżeli które stowarzyszenie doniesie do Władz przem. I. instancji, że podane osoby wykonują przemysł rękodzielniczy nieprawnie, że nie mają na to zezwolenia Władz przem. na prowadzenie danego przemysłu — to **na odpowiedź czeka stowarzyszenie bardzo długo,** nareszcie po 14 lub 15 miesiącach (!!!) otrzymuje stowarzyszenie odpowiedź, że z braku dowodu winy **nie pociąga się go do odpowiedzialności.** A jeżeli się udowadnia, że ten lub ta prowadzi większą pracownię, że zatrudnia nieraz kilku uczni lub pomocników — to odpowiedź mamy, że z góry jest rozporządzenie, aby nie zabraniać im pracować, aby nie stwarzać bezrobotnych. Czy to jest poszanowanie ustawy? O tych, których śruba podatkowa gniecie do niemożności, Rząd nie troszczy się, samoistny rękodzielnik zginąć musi. Z jednej strony Rząd robi nam konkurencję przez zakładanie warsztatów w więzieniach, z drugiej strony zezwala robić nam konkurencję przez ludzi niewkwalifikowanych w danych zawodach, nie mających kart przem. i skutecznie mogących konkurować z nami, nie ponosząc żadnych ciężarów. **Czy to zgadza się z konstytucją?** Albo niech wszyscy ponoszą ciężary na rzecz Skarbu Państwa i t. d., albo niech wszyscy będą zwolnieni, przecież konstytucja zapewnia nam wszystkim obywatelom równe prawa.

Przytoczę tu jeden kwiatuszek sprawiedliwości. W jednej z pobliskich wiosek, Ołpinach, jest kowal — na gminnych pastwiskach ma budkę, rodzaj kuźni — biedak nie ma za co kupić koksu i wykonuje tylko podrzędne roboty — nie ma z czego żyć, ale podatek wymierzyła mu Świetna Komisja podatkowa. W tej samej wsi jest gospodarz kilkumorgowy, przytem kowal, kuźnię ma we wsi, pracuje ojciec i dwóch synów, kowalstwo prowadzą na wielką skalę, wszystkie lepsze roboty wykonują dla okolicy, a **podatku nie płacą, bo są rolnikami,** a ustawa jest, że wieśniak, jeżeli ma powyżej dwóch morgów roli, jest rolnikiem i **od przemysłu podatku nie płaci — od gruntu podatku dochodowego też nie płaci, bo jest małorolnym, czy nie jest to o pomstę do nieba wołające?!**

Kto obroni rękodzielnika i kupca? Czy uchwalenie ustawy przem. nie jest sprawą pilną? ustawy, która umożliwiałaby życie i rozwój rękodzieła, przecież przemysł i handel jest podstawą i podwaliną Państwa, gdzie handel i przemysł kwitnie tam i Państwo jest bogate, a u nas co się dzieje w Sejmie, partje walczą ze sobą o uzyskanie przywilejów dla swych pupilów, zamiast uchwalać ustawy dla dobra Państwa i dobra wszystkich obywateli. Pierwszy Sejm uchwalił ochronę pracy, 8 godz. dzień pracy, to było pierwszem i najważniejszem zadaniem ówczesnego Sejmu.

A zasiłki dla bezrobotnych. Pewno, że Rząd ma obowiązek spieszyć z pomocą w formie zasił-

Pamiętaj, że miesiąc marzec, to „Miesiąc Prasy Mieszczańskiej!"

ków tym robotnikom, którzy chcą pracować, a nie mają pracy, ale inaczej się rzecz ma: np. jest wieśniak — posiada kilka morgów roli, ale on pracował jako robotnik w jakiejś fabryce czy przy nafcie, wobec braku pracy został zredukowany, jest jako bezrobotny i pobiera zasiłki z Kasy skarbowej, a skąd Rząd pobiera pieniądze na te zasiłki dla tych dość bogatych gospodarzy wiejskich? oni byli robotnikami fabrycznymi, wobec tego ściąga się z kupca, przemysłowca, rękodzielnika nadmierne podatki, które rujnują handel i przemysł, a zredukowanemu robotnikowi zasiłek dać się musi, **pomimo, że on jest dość bogatym gospodarzem.** Czy te zasiłki dla bezrobotnych **nie demoralizują robotników, czy nie zniechęcają ich do pracy?** Dziś, jeżeli kto chce wziąć jakiego robotnika do pracy, np. aby podwórze pozamiatał lub coś podobnego, to jeżeli ktoś robotnikowi chce dać za to 3 zł. to usłyszy odpowiedź: **Wolę za 2 zł leżeć, bo dostaję zasiłek, jak za 3 zł zamiatać.** A czy robotnicy rękodzielnicy też otrzymują zasiłki? zdaje się, że nie; robotnik rękodzielniczy zasiłku nie potrzebuje, on może z głodu zginąć. My, mieszczanie, płacimy największe opłaty na rzecz bezrobotnych, przeto **mamy prawo domagać się, aby nasz grosz krwawy nie był marnowany,** aby te zasiłki były rozdzialane ludziom tym, którzy tej pomocy potrzebują, a chcą pracować, a nie bogatszym od niejednego z nas.

Ant. J.

CHCESZ PRZEDŁUŻYĆ SWOJE ŻYCIE? Czytaj ks. Kneippa! Chcesz zabezpieczyć się przed katarem, grypą, influenzą, reumatyzmem? hartuj ciało metodą ks. Kneippa! Chcesz wychować dzieci zdrowo? poznaj metodę ks. Kneippa! W nagłych wypadkach, gdy niema lekarza ratuj się metodą ks. Kneippa! Książki ks. Kneippa w tłumaczeniu ks. St. Łukaszkiewicza są do nabycia w każdej księgarni.

—ooo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

WANDA: Chata za wsią, (wedł. powieści J. I. Kraszewskiego).

WARSZAWA: Chata za wsią, (według powieści J. I. Kraszewskiego).

SZTUKA: Gałganiarz Paryski. Dramat erotyczny w 8-miu aktach.

NOWOŚCI: Ostatnie Tango. (Pod niebem Argentyny); oraz komedja „Świat zwierząt“.

REDUTA: Karawana.

PROMIEŃ: Rozwozicielka chleba, dramat w 10 aktach.

UCIECHA: Precz z maską, romans w 12 aktach.

Co słychać z naszą walutą?

Złoty spadł znowu pokaźnie poniżej granicy 8 zł. Ostatnio jednak nastąpiło uspokojenie, tak, że w obecnej chwili **dolar wykazuje całkiem wyraźną tendencję zniżkową.**

Nie wchodząc w bliższą analizę bezpośrednich przyczyn ostatnich dwóch wypadków załamania się złotego, pragniemy zwrócić uwagę na jeden szczegół, podniesiony ostatnio przez p. Zdziechowskiego na komisji budżetowej z okazji wyjaśniania przyczyn spadku złotego.

Wszak nikt chyba — mówił p. Zdziechowski — nie może przypuścić, by w okresie wejścia dopiero na drogę prawidłowej gospodarki skarbowej, walutowej i budżetowej, przy zmaganiu się z trudnościami związanymi **z brakiem poważnych rezerw dewizowych w Banku Polskim** i ciężkim kryzysem gospodarczym, istnieć mogły warunki dla takiej stabilizacji złotego, która nie ma wahań; bo taka sytuacja walutowa opierać się może **tylko na całkowitem uzdrowieniu finansów i życia gospodarczego kraju.**

W tem powiedzeniu streścił p. Minister Skarbu istotę zagadnienia walutowego w dzisiejszej fazie rozwoju. Stabilizacja bowiem waluty w okresie blisko półtora roku **nie opierała się na zdrowej podstawie, ale na oddawaniu walut dla nasycenia rynku.** Jak długo zapasy Banku Polskiego pozwalały na tę nieograniczoną wymienialność, tak długo kurs złotego trzymał się na poziomie 5.18 zł za dolara. **Podstawą więc wszelkiej akcji interwencyjnej na korzyść złotego jest „poważny zapas dewiz“,** jak wyżej wspomniał p. Zdziechowski. Brak tego zapasu zachwiał złotym i w lipcu ub. roku i w omawianym tu ostanim wypadku deruty złotego.

Cóż bowiem były za bezpośrednie przyczyny ostatniej zwyżki dolara? **Zwiększone** zapotrzebowanie dewizowe przemysłu włókienniczego, **które przekraczało rozporządzalne zapasy obcych walut** naszej instytucji emisyjnej.

Stąd wniosek, że **tylko stworzenie należytych rezerw walutowych Banku Polskiego umożliwi mu skuteczne utrzymanie złotego. To jest kardynalnym warunkiem stabilizacji naszej waluty.**

Sprawa stworzenia należytych rezerw nie wyczerpuje jednak istoty zagadnienia. Przecież nie można powiedzieć, by Bank Polski rozpoczął działalność z początkiem roku ub. bez poważnego zapasu dewiz, który dochodził **do 250 miljonów zł,** a jednak niewiele on pomógł. To też drugim warunkiem uzupełniającym jak najściślej pierwszy, jest konieczność **stworzenia takich warunków** dla pracy stabilizacyjnej złotego, aby taki, czy inny zapas dewizowy wystarczył w zupełności.

Pomyślny jednak stan bilansu handlowego uwarunkowany jest tylko **całkowitem zdrowiem życia gospodarczego.** Czy jednak niema pośredniego wyjścia, t. j. czy mimo niepomyślnego stanu gospodarki krajowej nie można stworzyć odpowiednich warunków, zabezpieczających utrzymanie rezerw walutowych instytucji emisyjnej? Owszem, jest nią odpowiednio skonstruowana polityka importowo-eksportowa rządu, któraby posunięciami technicznej natury **umożliwiła przedewszystkiem wydatną poprawę naszego bilansu handlowego** i płatniczego, a przynajmniej **silnie ograniczyła jego pasywność.** Tak przedstawiają się najracjonalniejsze środki, które mogą zapewnić rzeczywistą poprawę złotego.

Trzeba przyznać, że **w obu kierunkach widać zasadnicze posunięcia.** O ile idzie o postulat pierwszy, t. j. o stworzenie należytych rezerw dla Banku Polskiego, to **według zapowiedzi p. Zdziechowskiego sprawa ta jest na najlepszej drodze.** Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że nasza polityka handlowa w stosunku do zagranicy płynie od kilku miesięcy pod flagą silnego ograniczenia importu i **nie zapowiada się żadna zmiana w dotychczasowym systemie,**

to można już z pewną otuchą spojrzeć w przyszłość.

O zupełnej poprawie nie można oczywiście myśleć, niemniej jednak **silniejszego spadku złotego w rodzaju deruty grudniowej zdaje się oczekiwać nie potrzeba.**

Jakkolwiek już wówczas nasza polityka handlowa znajdowała się w fazie ograniczeń importowych, to pamiętać trzeba, że obecnie mamy już za sobą poważny okres restrykcyj importowych, a co najważniejsze **dwa miesiące rozkwitu wprost aktywności bilansu handlowego,** która pozwoli zlikwidować wreszcie zaległości importowe. Są to momenty, które na dłuższą metę korzystnie muszą zaważyć na szali.

Że sytuacja zmierza istotnie ku lepszemu, świadczy blisko dwumiesięczny okres stabilizacji złotego, dzięki temu, że Bank Polski **mógł sprostać** skromnemu zapotrzebowaniu walutowemu, czego dawniej nie było. Niewątpliwie, że równowaga, na jakiej opiera się dzisiejsza stabilizacja złotego w obecnym okresie, spoczywa na niezwykle wąskiej podstawie, niemniej **weszły już w grę** te zasadnicze czynniki, które nie były jeszcze aktywne w grudniu, a które w rezultacie muszą ją rozszerzyć.

M—ak.

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“, pod zarządem Romana Perka.